

CZAS

[illegible]

Ozy takie sarsuty wyprowadzone z rozbioru dwóch wty wspomnianych powieści nie są przesadne i czy są sluszne czy nie podsuwają tendency i za- wiaru, jakiej Kraszewski nie miał — niech osąd- sami czytelnicy i sprawdzą krytykę z dziełem.

Namby chodzilo przedewszystkiem o definicje tego, co dziś szlachetwo stanowi — taką defi- nicję, co więcej wyznanie wiary podaje autor pomienionej rozprawy w drugiej części. Piękne tam i slachetne pojecie szlachetwa, jego zadani- obowiazkow i podstaw. Są miejsca wymowne i gorące, świadczące o miłości tradycji narodowej, o sile krwi i rodu, o wpływie wiary i Kościoła. Da- lej jest przegląd historyczny, przedstawiający skutek wyobrażeń demokratycznych na społeczność polską tak w r. 1846 jak 1863 r. Nie na wszystko zgo- dzić się możemy, co autor mówi w ocenieniu wy- padków, ale na zakon szlachetki tak jak go au- tor określa, oparty na Koscieli i tradycji, a da- żący do miszczenia słów „z szlachty polską polski lud zupełnie zgoda.

~~deliberate and premeditated~~

ma charakter wysoce polityczny. Mowa Dr Dunajewskiego wzbudziła tem silniejsze wrażenie, że miała piętno doraźnej improwizacji.

Zapisałem się do głosu właściwie tylko dla przedstawienia nowemu ministrowi oświaty nie. których bardzo nagłych a dotychczas nie zaspokojonych potrzeb uniwersytetu, do którego mam zaszczyt należeć. Ponieważ atoli szanowni posłowie zapisani za wnioskami komisji zaszczytliwie mi wybrali na mówcę generalnego, przeto starać się będę, powiżać oba zadania.

Pod pierwszym tedy względem śmiałem zwrócić panu ministrowi uwagę, że uniwersytet bogaty w prastare wspomnienia dziejowe i jasniejszy zasługami naukowymi, uniwersytet Jagielloński, jeśli nadal takim jak dotychczas cieszyć się będzie potrzeb swoich uwzględnieniem, narazem będzie na niebezpieczeństwo przeszkód w rozwoju własnym i w błogim oddziaływaniu na duchowe życie narodu. Mogłbym przytoczyć długi szereg... (to Izba wielka wrzawa, wychodząca z lewicy.) Pan prezes pozwoli, że na chwilę mówię przestając; nie mogę podejmować fizycznej walki z wrzawą po lewej stronie wys. Izby. (Przesz dała znak dwóm, aby się uciszyli.)

Nadmienię tylko co następuje:

Od r. 1867 i 1868 rektor i senat uniwersytetu krak. proszą o stanowcze zreorganizowanie wydziału teologicznego, który pod względem liczby profesorów, pod względem placów ich i pod względem praw fakultetu znajduje się w stanie najopłakalszym, a to z powodu zbiegu okoliczności, których tu bliżej rozbiierać niechoć. Byli ministrowie oświaty p. Hasner dał mi jako wówczas rektorowi urzędowe na piśmie przyrzeczenie, że rząd, nie spuszcza sprawy z oka, całkiem na pewno uczyni zadość życzeniu uniwersytetu tuż po uregulowaniu stosunków krakowskiej stolicy biskupiej i krakowskich funduszów kościelnych. Warunek ten już spełniony, ale co do sprawy samej mam tylko przyrzeczenie: „rzecz jest w toku”. Ktorkolwiek pomimo sławionych i niezaprzeczalnych wielkich zasług biurokracji, owego filaru państwa, zna jej postępowanie, temu z pewnością wiadomo, co to znaczy: „rzecz jest w toku” (Wesołość po prawicy.)

Od wielu lat wydział filozoficzny prosi o nową oranżeryę w ogrodzie botanicznym, lub przynajmniej o reperację dzisiejszej. Rzeczy doszły tu do tego — z buleścią o tem wspominać — że były do niedawna minister oświaty kazał ofiarować miastu Krakowowi najcenniejsze rośliny na sprzedaż, były tylko nie budować oranżeryi koszt 10 do 20,000 złr. Miasto nie może utrzymać podobnych budynków, ale by dopomódz rządowi, ofiarowało mu pożyczkę 30,000 złr. po bardzo tanim procencie. Sprawa dotychczas jeszcze jest w toku. (Wesołość i głosy: słuchajcie! i prawicy.)

Kto wogóle ma pewne o stosunkach wydziału lekarskiego wyobrażenia, wie, jakiej doniosłości katedra anatomii patologicznej, wie też, że bez właściwego pomieszczenia i urządzeń najlepszy profesor nie jest w stanie dokonać. Uniwersytet staraniem ministra oświaty p. Stremayra rzeczywiście uzyskał na katedrę tę jednego z najznakomitszych profesorów, którego świat uczony kładzie w rządzie pierwszych, Dra Biesiadkiego. Cóż żąd, skoro nie dał mu minister laboratoryjnym pomimo wielokrotnych najuściślej próśb. Biesiadki porzucił katedrę i Kraków, albowiem uważał to poniżej swej godności, dźwignąć by profesor przedmiot, którego dla braku potrzebnych środków pomocniczych nie mógł należycie wykładac. (Głosy z prawicy: słuchajcie! słuchajcie!)

Zakłady kliniczne cieszą się taką pieczołowitością, że mimo postępów nauki profesorowi kliniki okulistycznej odmówiono 170 złr. na reperację narzędzi, a to ze względów oszczędności. (Głosy z prawicy: słuchajcie!)

A coż mam dopiero powiedzieć o wielkim dziele i bankowo ważnym zakładzie, o Collegium Jagiellońskie, właściwie bibliotece i zbiorze dokumentów prastarego uniwersytetu? Rząd odnowił go znacznym nakładem, ale wielki dziedziniec gmachu stylu gotyckiego pozostał bez bruku. Dla oszczędności w miejsce bruku założono ogród, a ta oszczędność ma to do siebie, że drzewiane części struktury butwieją, a skarb zamiast 5,000 lub 6,000 złr. będzie musiał wydać 50,000 do 60,000 złr.

Oto jest administracja, na którą pozwoliłem sobie zwrócić uwagę Jego Eks. Daleki jestem od tego, abym od któregośkolwiek ministra oświaty w Austrii żądał, aby tak wielom, czestokroć wielkim żądaniom uniwersytetów w jednym roku uczynił zadość. Wiem, że skarb publiczny jeszcze inne potrzeby ma do zaspokojenia.

Zważywszy, atoli że dla uniwersytetów w Wiedniu w Pradze, w Gracu, a nawet w Innsbrucku rokrocznie pomniejszane są w budżecie znaczne kwoty na wydatki nadzwyczajne, gdy tymczasem dla uniwersytetów galicyjskich nie się w wydatkach nadzwyczajnych nie przeznacza, trzeba się zapytać: czy jest to administracja sprawiedliwa?

Ja z pewnością żyję każdemu uniwersytetowi a mianowicie zaś starożytnym uniwersytetom Wiednia i Pragi pomyślności i rozwoju. Lecz mnie mam, że minister wielkiego państwa, choćby nie jak opatrność, to przecież na jej wzór sprawiedliwie rozdzielać powinien słońce i deszcz.

Zreszta nawet pod względem finansowym, jest to najbledniejsza gospodarka. Co zmuszony byłem powiedzieć tu publicznie w tej wys. Izbie, powiedziałem już także byłemu ministrowi oświaty w wydziale budżetowym.

Jeżeli tak dalej pójdzie, wówczas rząd, terazniejszy, przyszedł lub którykolwiek inny minister znajdzie się w położeniu, iż patrzeć będzie na ruinę gmachu tego starodawnego uniwersytetu.

Nie mam nado gmachu dla wykładow, lecz tylko czterowiekowe collegium iuridicum. Ostatni minister oświaty powracając z Czerniowcem, uczynił uniwersytetowi naszemu zaszczyt, odwiedził go i wobec całego grona profesorów oświadczył, że nigdy nie spotkał się z tak szkodliwymi dla zdrowia salami, jak te. Od r. 1868 prosiłem, aby sprządał ten stary budynek i na placu pustym, do uniwersytetu należącego, który mamy do rozporządzenia, wybudować nowe collegium iuridicum i to z użyciem na ten cel kapitału uniwersyteckiego około 60,000 złr. w obliżających indemnizacyjnych.

Dziś mamy już dzięki Bogu r. 1880, a rzecz jeszcze jest w toku, — i w jaki sposób? Uniwersytet prosił urzędnika budownictwa, aby zaprojektował jak najskromniejszy budynek, ponieważ widzieliśmy, że ilekroć prosimy o pieniądze, natrafiamy na niepokonane przeszkody. Ten w porównaniu z senatem wypracował istotnie plan,

który przedłożono i upraszano usilnie o jego zatwierdzenie, gdyż rzeczywiście leżało to w interesie zdrowia profesorów i uczniów. Wówczas, jak to mówią w stylu urzędowym, przysłała z góry bardzo pochlebna uwaga, że plan nie jest piękny, bo jest zbyt skromny, że należy przecież budować w stylu gotyckim, gdyż nowy budynek znajduje się w pobliżu collegium Jagiellońskie. Budownictwo sporządził tedy plan bardzo piękny, który jednak uznano za zbyt kosztowny. I tak oto jesteśmy w tem rokosznie położeniu, że co tanie, tego nie dostajemy, bo niepiękne, a co piękne, nie dostajemy, bo drogie. (Wesołość po wszechstronnie.)

Uniwersytet — co także radnym polecił łaskawej nowego ministra pamięci, — ma i znaczny majątek, na który składały się dary dawnych kraju tego królów, znaczne zapisy magnatów, a nawet dary i zapisy profesorów samegoż uniwersytetu, a następnie dostały się uniwersytetowi na własność wielkie dobra i kapitały pojezuickie w końcu XVIII wieku.

Przeróżne atoli koleje losów politycznych kraju i uniwersytetu sprawiły, że wielka część tego majątku ulotniła się.

Atoli gdy uniwersytet krakowski po raz pierwszy znalazł się pod panowaniem Austrii, znaczne kapitały jego wcielił ówczesny rząd austriacki do zachodnio-galicyjskiego funduszu zakładowego.

Kiedy Austriacy po traktacie wiedeńskim z roku 1815 oddała Kraków i część Galicji zachodniej, a Kraków ukonstytuował się jako rzeszpospolita, część zaś niegdys Galicji zachodniej wcielona została do tak zwanej Polski Kongresowej, rząd austriacki po stanowem obrachunków zobowiązał się, iż wszystkie fundusze instytucji krakowskich i Galicji zachodniej zwróci rządowi rosyjskiemu, a Jego Ces. Mość cesarz Franciszek w r. 1828 wyraźnie sobie zastrzegł, iż chce wiedzieć, w jaki sposób i w jakiej kwocie rząd rosyjski wynagrodzi instytucji krakowskie z tych funduszy. Rząd austriacki postąpił ze zwykłą sobie lojalnością międzynarodową; w obliżających rządowych i dostawach soli spłacił swój dług. Od owego czasu dawna Rzeczpospolita krakowska i uniwersytet krakowski przypomniały te sprawę za pośrednictwem ministerstwa. Jego Eks. były minister oświaty — jeżeli dobrze jestem poinformowany, a zdaje mi się, że tak jest — otrzymał jeszcze przed dwoma laty przez delegowanego w tym celu urzędnika państwowego, dokładnie sprawozdanie o funduszach i o pretensjach, jakie z całym prawem podnieść może rząd cesarski względem rosyjskiego w imieniu uniwersytetu.

Pytałem się raz w wydziale budżetowym, co się z tem wszystkim dzieje. „Sprawa jest w toku.” Tak, ale mojem zdaniem sprawa nie przeszła dotychczas granic Austrii, chociaż muszą być przeprowadzone międzynarodowe rokowania. Czy się dużo czy mało osiągnie, tego rzeczywiście nie wiem. Ale wiem, że fundusze kościelne w skutek troskliwych rokowań rządu austriackiego z rosyjskim wreszcie wypłacone zostały, jakkolwiek ze stratą, ale w końcu przecież zostały wypłacone; dlatego nie poświęca się równej troskliwości funduszom uniwersyteckim, tego zrozumieć nie mogę.

Na to tylko chciałem zwrócić uwagę Jego Eks. Nie żądam, aby słowem moim bezwarunkowo wierzone. Lecz p. minister oświaty ma sposobność przekonania się o tem z aktów ministerstwa, a sądzę, iż mogę objawić nadzieję, że okazana będzie większa energia i nieco więcej sprawiedliwości w uwzględnieniu potrzeb uniwersytetu, któremu przy wzięciu Krakowa w r. 1846 patentem cesarskim cesarz Ferdynanda I wyraził przyrzeczenie, iż utrzymanie będą wszystkie jego prawa i przywileje nadane mu od dawnych królów, i że udział jego będzie łaska cesarska i opieka cesarskiego rządu.

A teraz przechodzę do zadania mojego jako mówcy generalnego.

Pierwszy mówca tamtego stronnictwa (lewicy) mówiący przeciwko wnioskowi komisji rozpoczął przedewszystkiem od tego, że liczby budżetu nie będą punktem ciężkości jego wywodów, że przeciwnie tylko ogólne zapatrywania przedstawili w nadziei, że specjalny sprawozdawca (którym ja dzisiaj nie jestem), mniej będzie „wygodnym” ode mnie, kiedy przy rozdziale „Zarząd centralny” te same zapatrywania były omawiane. Proszę mi jednak wierzyć, że nie stało się to z „wygody” (Bequemlichkeit), lecz stało się w skutek uczucia obowiązku, bo specjalny sprawozdawca z mojej regulaminu mający głos ostatni, nie może mojem zdaniem i nie ma prawa występować poza granice, jakie mu wydział budżetowy zakreślił. To było przyczyną, że tem tego nie uczynił; dziś gotów jestem, o ile Wszech Izba pozwoli, służyć panu mówcy według mej możliwości, a jeżeli to o takim czasie i przy takiej temperaturze robię, przyczyna panu mówcy, że nie robię to z „wygody”.

Szanowny mówca rozpoczął naprzód od tego, że ze względu na objawione przez prawicę i w rezolucjach wypowiedziane jej życzenia powtórzył słowo, którego użył przy rozprawie nad „Zarządem centralnym” jeden z Szanownych mówców z tej strony (lewicy) Izby: Ustanowienie nam raz język państwowy w Austrii a jesteśmy gotowi zezwolić na resztę wzajemnych koncesyj.

Szanowny mówca dla „wygody” zaniechał dać nam pojęcie języka państwowego, dla czegoż więc tylko frazesem brzygnął nam w oczy? Ze słowy temi mogą się łączyć rozmaite życzenia ograniczenia i rozmaite pojęcia.

My niemożemy zaprzeczyć, że język państwowy jest konieczny; zaprzeczyć tylko możemy tak dobrane wy jak my żeby język taki istniał, a ostatecznie zachodzi pytanie jaki to ma być ten język? Czyż ma on być językiem, jakiegoś Ciała prawodawczego przy rozprawach używa? Co do tego, to przecież mamy już jeden tylko język, wprawdzie nie według prawa, ale wyżej po nad prawo, bo ze zwyczajem, bo za dobrowolnym porozumieniem się wszystkich stronnictw, a tym językiem, jest język niemiecki. — Czy ma to być język władz centralnych? Komużby też wpadło na myśl w Austrii żądać od poszczególnych ministerstw, by używały innego jak niemieckiego języka? Czy może ma to być język owej instytucji, która jest najsiłniejszym łącznikiem Monarchii — rozumie się oprócz Tronu — tj. armii? To znów jest język niemiecki. Żądacie Panowie czego więcej? Proszę to sformułować, a z pewnością o tem na serwo pomówimy. Ale zaiste nad ogólnikami — nad zdaniami o derwanem, które tak dobrze nie blednemy i prawdziwymi, jak też błędnymi i nieprawdziwymi być mogą, rozprawiać trudno.

Jeden ze sławnych w 18 wieku mężów stanu, (a mianowicie angielski) powiedział w swem znakomitem dziele o rewolucji francuskiej: nie ma nic w prawodawstwie niebezpieczniejszego jak podobne ogólniki: „Wszyscy ludzie są w obec pra-

wa równi”. Każdy ma równe prawo do urzędu, albo też: „Każdy ma prawo swobodnie objawiać swe myśli z temi tylko ograniczeniami, które późniejsze ustawy przyniosą”.

Zawsze więc chodzi o późniejszą, wykonawczą ustawę. W tym względzie nie mogę poprzestąpić na mowy ani przyznać racji, ani mu zaprzeczać, z prostej przyczyny, bo nieznam dokładnie jego, idej jakie ma ze względu na to, co rozumie pod językiem państwowym. W dalszym toku poczynił szanowny mówca brać w rachubę liczbę uniwersytetów w Austrii, wskazując, że daleko w północno-wschodniej części Monarchii trzy uniwersytety istnieją — w Galicji i na Bukowinie zapewne rozumie — a jeżeli dobrze zrozumiał, to zdało mu się że dużo tego dobrego. Ale jak wiadomo, nie można ilości uniwersytetów zastępować do liczby mieszkańców ani do powierzchni kraju, jak n. p. starostwa lub powiaty, albowiem są one historycznie powstałymi korporacjami, które nie tak łatwo przesiadać i z miejsca na miejsce przenosić, jak całe władze. Co naprzód najbardziej na wschód położonego kraju się tyczy. To nie mam usprawiedliwić tu zupełnie egzystencji tego uniwersytetu a rozstrząsać tę kwestję, także nie do mnie należy. Niech mi jednak będzie wolno zrobić tę uwagę, że kiedy się rozchodziło o założenie tego uniwersytetu, głosowali za nim moi ziomkowie i czcigodni przyjaciele polityczni. Z jakiego powodu? Bo my zawsze za tem głosujemy, gdzie się mianowicie o wykształcenie, naukę lub wychowanie rozchodzi, aby według możliwości każda z prowincyj mogła o jej należyte, otrzymać. Motywów jednak tych, jakie nam z ławy rządowej przedstawiał były pan minister oświaty, który mający się zakładać uniwersytet jako punkt atrakcyjny wobec Wschodu uważał, wychodząc z tego punktu widzenia zapewne, że ponieważ przez ten uniwersytet kwestya wschodnia rozwiązana być może (wesołość z prawicy), tych motywów powiadam, nie przyjdzie mi uzupełnić.

Gdzie się o wielkie, dziejowe kwestye, jaką jest przecież sprawa Wschodnia rozchodzi, tam nie uniwersytety ani uniwersyteci, ale broń i żelazo rozstrzygnie.

Co się zaś galicyjskich uniwersytetów tyczy, to szanowny mówca raczy łaskawie uwzględnić, że po uniwersytecie Praskim, Krakowski jest w rzeczywistości Monarchii austriackiej najstarszy, oczywiście więc nie można nawet przypuścić, by jego istnienie w jakikolwiek bądź sposób było zakwestyonowane — i tego zresztą nie żądam; raczy także uwzględnić, że założony przez Cesarza Józefa w czasach kiedy jeszcze Kraków do Austrii nie należał, uniwersytet Lwowski, jest dla znacznej części Galicji nieodbitnie potrzebny a przy rozprawach dotyczących nikt z członków Wysokiej Izby o potrzebie tegoż uniwersytetu nie powątpiewał.

(Dokończenie nastąpi.)

KORESPONDENCYA „CZASU”

Wiedeń 24 kwietnia.

(80 to posiedzenie Izby poselskiej).

Prezes Coronini zagaja posiedzenie o godzinie 11tej.

Posel Buła interpeluje rząd w sprawie rybołówstwa szkolnego rozpaleniu ryb, jak je prowadzi rybakowie włoscy nad wybrzeżami austriackimi.

W dalszym ciągu dyskusji nad etatem wydatków ministerstwa oświaty na szkoły średnie, mianowicie nad rezolucjami o do szkół czeskich, przemawia wczoraj po mowie posła Sturma, dziś pierwszy zabiera głos poseł Meisnik z rezolucjami, stwierdzając szczegółowo o do jednego z objętych niemi gimnazjów morawskich, że ma niemal forty razy tyle uczniów czeskich o niemieckich; poseł Gomperz zaś mówi, aby odrzucić rezolucję, a przekazać rządowi wszystkie petycje o szkołach średnich do ścisłego zbadania i sadośuszynienia w miarę potrzeby.

Głosowanie nad wnioskiem Gomperza było imienne; odrzucono go 157 głosami przeciw 149 głosom. Rząd, jak zwykle przy rezolucjach, usunął się od głosowania; z naszych posłów byli nieobecni Dawonkowski, Kracezanowicz, Krzyżanowicz Józef, Seiber i Tarnowski; Rusini usunęli się od głosowania; poseł Kallir głosował za wnioskiem Gomperza, poseł Soehor usunął się od głosowania, jak zwykle, gdy głosowanie jest imienne. W wykładow głosowania przyjęto rezolucję komisji 160 głosami przeciw 139 głosom.

Rezolucję tę bierzmy; 1) „Wzywa się rząd, aby na podstawie wniesionych petycji niezwłocznie zarządził dochodzenie, a szczegółniej, aby starał się pomnożyć liczbę utrzymywanych w Czechach i na Morawie kosztów staru szkół średnich, a względnie aby utrzymywane kosztem gmin przejmował na skarb, tudzież aby najjaśniejszym potrzebom poczynił sadość już z początkiem roku szkolnego 1880/81.” 2) „Wzywa się rząd, aby w gimnazjum w Trzebieży oprócz już istniejących zaprowadził klasy równoległe z językiem czeskim w kursach trzecie i czwarte roku, a to jedną w roku 1880, drugą w roku 1881.”

Następują petycje dla Galicji, Krakowa, Bukowiny i na uspełnienie środków naukowych na całe państwo wraz z rezolucją o sprowadzeniu języka rumuńskiego w utrzymywaniem przez bukowinśki prawosławny fundusz religijny gimnazjum w Suczawie.

Posel Kuleszkowski wnosi rezolucję o niezwłocznym zaprowadzeniu języka ruskiego jako wykładowego do nauki religii w gimnazjum Franciszka Józefa w Lwowie, której naturalnie towarzyszą nieuniknione żale na pogwałcenie „narodu” ruskiego. Mówca wyrażał, że w Galicji wschodniej jest szalenie dwunasta część Polaków.

Rezolucję tę przekazało komisji budżetowej. Posel Eusebiusz Czerwinski odpowiada Kuleszkowskiemu, że dopuszcza się znowu swękiego pomieszczenia pojęć narodowości o obrządku; tak zwani Rusini w przeważnie większej części nie znają innej narodowości, jak polską i po polsku tylko mówią; stąd skarga na zbytne obciążenie młodzieży ruskiej, która musi jakoby uczyć się dopiero języka polskiego, jest pozbawiona słuszności. Gdyby z czasem okazała się potrzeba pomnożenia gimnazjów ruskich, Sejm zgodzi się na to; dotychczas potrzeby takiej nie ma, co wynika już stąd, że ruskie gimnazjum we Lwowie należy do najmniej odwiedzanych. Ze sejm nie podaje się względem Rusinów duchem niepoje-

dnawerem, widać stąd, iż corocznie wyznacza 2000 złr. na zakupienie ruskich środków naukowych. Jeśli jednak preopinant uskarża się, że w gimnazjum imienia Franciszka Józefa we Lwowie nauka religii jest wykładana nie po rusku lecz po polsku, tak że uczniowie odbierają naukę religii w języku „obcym”, na to odpowiedzieć trzeba, że szczególnie we Lwowie jest dużo uczniów obrządku ruskiego, którzy nawet nie znają języka ruskiego, lecz tylko polski. Ale o tem wszystkim tylko mimeszodem; właściwie bowiem zabierałem głos dla sprawy następującej: W roku 1878 ówczesna komisja budżetowa usunęła w sprawozdaniu uwagę, że do całego uposażenia gimnazjów galicyjskich dodano kwotę na remuneracyę za naukę historii krajowej pr. za planem nauk, który to dodatek zdaniem komisji, był niedoświadczony, i że kwotę tę należy wykreślić z budżetu; jakoż w r. 1879 wyrażała już swoje zawołanie, że rząd rzeczywiście pominał tę pozycję w budżecie. Mówca prosi tedy Izbę, aby wesała rząd do uwzględnienia w przyszłości tej pozycji, potrzebnej na naukę historii krajowej i do pomniejszenia jej w budżecie, jak było do roku 1878. Austrija jest państwem szczególniejszego składu, do którego wchodzi indywidualności historyczno-polityczne, w których każda ma swoją przeszłość historyczną; a niedość znać historię Austrii, potrzeba także znać historię własnego narodu, historię własnej indywidualności narodowej. Gdyby młodzież galicyjska chciała ograniczyć na historię austriacką, nie widząc jej z przeszłości kraju jako danielęj rzeczypospolitej polskiej, doszłoby się do tego rezultatu, że młodzież nie wiedziałaby nie z historii własnego kraju. Potrzebę tego usunąć też w innych krajach. Mówca wnosi rezolucję następującą:

„Wzywa się e. k. rząd, aby w przyszłości, układając preliminarz budżetu, uwzględnił potrzebę nauki historii krajowej w galicyjskich szkołach średnich i aby stosowną kwotę, jak to było aż do r. 1878, zamieszczał w budżecie.”

Rezolucję tę przekazało komisji budżetowej. Poczem uchwalono wymienione powyżej pozycje.

Bez dyskusji uchwalono wydatki na szkoły realne w sumie na całe państwo 1,174,300 złr. (o 3460 złr. mniejszej od preliminarza rządowego, z którego to zaakraglenia przypada na Galicję z Krakowem 262 złr.) i wydatki następujące: na komisye egzaminacyjne 3000 złr., na wykształcenie nauczycieli gimnazjów 2200 złr., na wynagrodzenie zasług profesorów 6400 złr., na wsparcia i stypendya dla kandydatów stanu nauczycielskiego dla szkół średnich 28,000 złr.; tudzież tytuł 15ty: na bibliotekę naukową 22,300 złr.

Następuje tytuł 16ty: na specjalne zakłady naukowe 533,115 złr. (o 6,554 złr. mniej od preliminarza rządowego, z którego to zaakraglenia przypada na szkołę sztuk pięknych w Krakowie 6 złr.), z którym to tytułem łączy się zwów szereg rezolucyj, po części w duchu żądań czeskich.

W dyskusji biorą udział przeciw rezolucjom czeskim pp. Fryd. Stas i Fürth, za niemi pp. Mikiszka i Krefa, który przez prezesa dwukrotnie został przerywany do porządku za jeden dowcip bardzo nieszczypliwy, bo powiedział Fürthowi, że z wywodów jego można by wnosić, że jest najuczciwszym człowiekiem, a za drugi poprostu nieprzyzwoito, bo wyrażający się ujemnie o dziecinie sławie córki dyrektora szkoły przemysłowej w Płaninie.

Poczem tytuł 16ty wraz z rezolucjami uchwalono.

Na tem przerwano obrady. Pos. Hohenwart ze względu na to, że rząd spełnił uczyniony przez Izbę czasu swego warunków rozpoczęcia obrad nad ustawą o taksie wojkowej, bo wnosił już nowelę do ustawy o sile szkodliwej, wnosi, aby na porządku dziennym posiedzenia następnego stanęła ustawa o taksie wojskowej.

Wniosek ten przyjęto.

Koniec posiedzenia o godzinie 4 min. 5. — Następne w poniedziałek.

Minister sprawiedliwości mianował sędziego powiatowego w Rohatynie Henryka Alachera radcą sądu krajowego w sądzie obw. w Złoczowie.

Chronika miejscowa i zagraniczna.

Wtorek 26 kwietnia.

Jeszcze w jesieni dwa kółka obywateli tutejszych, z których jedno złożone z rękodzielników, powzięły myśl uczczenia prezydenta miasta Dr. Zyblikiewicza i podziękowania długolietniemu niegdys wiceprezydentowi Dr. Feliksowi Salachowskiemu za trudny jego. Połączone te dwa kółka wybrały komitet, który ze składów dobrowolnych samowit karabellę dla Dr. Zyblikiewicza a czapkę piodr z agrafą dla Dr. Salachowskiego. Dary te wczoraj wręcone zostały przez członków komitetu. Ofiarując karabellę, przemówił w imieniu obywateli profesor Dr. Zoll w tych słowach:

„Czcigodny Panie Prezydencie!

Przysłał mi tutaj, aby imieniem własnym oraz imieniem bardzo licznej grona obywateli naszego grodu złożyć hołd należny osobie Twojej. Bezpośrednią przyczyną do objawu tych uczuć naszych dała pamiątka uroczystości dla Kraszewskiego przy otwarciu wspaniałego budynku naszych Sukiennic, do której powołania tyle się przyczyniło, mylnieby Cię jednak oceniał każdy, koby zasługi te, jakkolwiek niepoślednie, kładł na pierwszym planie. Był to tylko jeden z licznych listków, spływających się w piekny wieniec ważnych zasług, jakie położyłeś dla naszego narodu, dla naszego kraju i dla naszego miasta. Tyś to Czcigodny Panie! łamał pierwsze lody w radzie państwa w obronie świętych naszych praw narodowych, Tyś to w sejmie wpływał zawsze na utrwalenie i rozwój tych praw, Ty nareszcie, objawisz ster w starożytnym naszym grodzie po mężu pełnym zasług, który rzucił tyle szczęśliwych myśli w jego sprawach, nie tylko przywodził je do skutku, ale przede wszystkim wiele pomysłów własnych, tak, że dzisiaj utworzenie rozlicznych szkół w naszym grodzie za doświadczeniem innym żywym jego potrzebom, ocaleń wreszcie i zachowanie jednego z najświetniejszych jego pomników Tobie głównie zawdzięczamy. Co u nas jednak dla osoby Twojej największą cześć wzbudza, jest to Twoja nieskazitelną, bezinteresowność i Twoje poświęcenie, któremi enotami słusznie się chlubić możesz, mając bowiem niegdys drogę utworzoną do fortuny a później do najwzrostszych godności, porzuciłeś pierwszą, kiedy w życiu publicznym trzeba było stanąć do walki w obronie spraw narodowych i usunął się od drugiej, aby służyć

miastu a nawet nieprzyjął ofiarowanego Ci wysokiego zaszczytu, aby i pozór cienia nie spał na niezawisłe stanowisko Twoje obywatelskie. Z skromnym przychodzącym upominkiem, który ma być wyrazem tych uczuć naszych, ale sądził, iż kord, którym przodkowie nasi na polach bitwy bronili ojczyznę, najdosłowniej będzie oznaką czci i hołdu dla męża, który tak dzielnie stawał do walki w obronie świętych praw narodowych. Racz prosto odcignij Panie, przyjąć dar ten i zachować go jako skromne uznanie znakomitych zasług Twoich obywatelskich.

Przyręknę krótko leżąc gorąco podziękować za ten dowód obywatelskiego uznania, który ten wyżej ceni sobie, iż w zawołanie publicznym rzadko spotykać się można z przychylnym słowem, a oż dopiero z objawem uznania. Za tem większy poczytuje sobie zaszczyt ten dar obywatelski przez wzgląd na dawców. Karabellę ofiarowaną Prezydentowi jest nie tylko bogata, ale o raz wykonana z wielkim smakiem a nie potyskiwla. Z czarnej jaszczurki pochwy okut j. oxydowanem srebrem misternie arabeskami słotami pokrytem w których osadzone o góry rubin w brylantach, u dołu szafir a w środkowych pierścieniach brylanty, wychodzi rękogęść agatowa sadzona brylancikami i koczająca się w szerszości złotymi tarczami, na których z jednej strony herb miasta Krakowa umieszczony, a drugiej cyfra. Na pięknym brązowociem damasceńskie roboty stoi napis złoty: „Obywateli Krakowa swemu Prezydentowi, dziełemu obrocy praw narodowych Dr. M. Zyblikiewiczowi, w dowód uznania jego wysokich zasług dla miasta”. Deputacja udała się następnie do rady miejskiej Dr. Salachowskiego, aby mu ofiarować agrafę złotą wysadzoną drogiemi kamieniami. Wręczając mu ją p. Ludwik Zieleniewski przemówił jak następuje:

Czcigodny Panie!

„Dopełniać tutaj miłego obowiązku, który na mnie włożony został, a czynię to w imieniu licznej obywateli miasta Krakowa. To z czem przychodzę, jest aktem dobrowolnym, jest wyrazem uznania, który pochodzi z szczerzego serca i z głębokiem przekonania całej światłej ludności miasta naszego. Aktem tym chcą obywatele miasta dać świadectwo, że prawność, gorliwość, bezinteresowność i wytrwałość, z jaką miastu naszemu przez długie lata służyliście, umięliście i głoność cześć swoją za to wyznawać. Cześć naszą dla Ciebie ogara jest na istotnych zasługach Twoich dla gminy i miasta. Wyłuszczać je wszystkie byłoby dla mnie prawie niemożliwem. Nie mogę jednak pominąć uporządkowania przez Ciebie sprawy akcyzowej i całej administracji, jak również pełnienia przez długi czas obowiązków prezydenta w zastępstwie s. p. Dra Dietla, a zawsze bezinteresownie, gorliwie i dla gminy użytecznie, a kiedy przypadła na chwilę miastu naszemu rola, był niemal stolicą całej Polski, kiedy trzeba było kwiat narodu podejmować, podczas Jubileuszu Kraszewskiego, zadanu temu olbrzymiemu jak na nasze stosunki podał Kraków, ale stało się to właśnie, głównie i przeważnie Twoją czcigodny Panie niezmordowaną zabiegliwością, a czego byliśmy naczemni świadkami. Wiele pozwał nam szanowny Panie w dowód tej czci, poważania i miłości z jaką tu do Ciebie przychodzący uścisnąć dłoń Twoją i prosimy Cię przyjmij od nas ten mały upominek tem sercem z jakim my go ofiarujemy.

P. Salachowski odpowiedział:

Panowie!

Nie łatwo mi dobrać słów, aby wyrazić podziękowanie i wdzięczność za dar, który z Waszych rąk odbieram. Dar ten jest cenny, bo pochodzi od współobywateli, a jeżeli słyszę, że dany mi jest w uznaniu zasług dla miasta, to przynajmniej, że skromną moją pracę za wysoko podnosicie i zbyt hojnie wynagradzacie, bo praca ta jest wspólną mającą wioden i tensam cel, to jest dobro naszego miasta. Wspominacie także Panowie o mojem udziale w czasie tak zwanych uroczystości krakowskich, które nabrały znaczenia i zostaną długi czas w milej pamięci; lecz i tutaj łączyła nas wspólna praca. Gdy powiódł miś obchodzenia jubileuszu Kraszewskiego, gdy postanowiono, że ta uroczystość odbędzie się w Krakowie, gdy ustanowiono Komitet, wtenczas wszyscy członkowie tego komitetu przejeżdżali tu, myślał, że mamy do spełnienia obowiązek nie tylko wobec naszego miasta, lecz także całego obszaru polskiego, a jeżeli zachodziły jakie trudności w przeprowadzeniu, to były dla nas tem silniejszym bodźcem do skupienia starań, bo wiedzieliśmy o tem, że zaangażowany jest honor naszego grodu. Mówię o nas, bo odbierając dar, nie mogę zapominać o tem, że byłem jednym z licznej grona współobywateli, który trudni nie szczędził, a kilku z tych tutaj pomiędzy Panami widzę. Jeżeli było zadowolenie, to już samo uznanie jest wynagrodzeniem, a jeżeli łączycie do tego dar, to muszę powiedzieć, że moje zasługę przeceniacie. Powtarzam jeszcze raz moje podziękowanie z prośbą, abyście Panowie raczyli być łaskawymi wobec współobywateli, którym ten dar zawiądzę z tem zapewnieniem, że dar ten pozostanie dla mnie drogą pamiątką do końca mego życia.

W końcu dodać należy, że oba dary były wyrobu krakowskiego a główną w nich część słotniczą wykonał p. Władysław Glixel.

Jutro we wtorek będzie miał w południe prof. Dr. Czerny wykład publiczny w Muzeum etnograficzno-przemysłowym: „Historia odkryć geograficznych od najdawniejszych czasów do dnia dzisiejszego.”

Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego, otrzymał od p. A. Zaleskiego zabity brązowy wykopane w Pniewcach w Saksonii; od hr. Stanisława Bądeniego, kamienne z Branic pod Krakowem; od Fr. Martynowskiego, publikacy jego o starożytnościach.

Na Wystawę Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych nadeszły: Buchbindera „Portret mężczyzny”; Mroczkowskiego „Widok z okolicy Krakowa”.

Odbieramy od profesora Dra Zolla następujące pismo:

Dochoł z loteryi artystycznej w skutek domagania się artystów, którzy skłócili swoje na loteryję przysłał, przeznaczony jest obecnie, jak wiadomo, dla Powiatu. Otóż wysłam dzisiaj do hr. Jana Tarnowskiego do Zakowa 680 złr. 80 cent., mianowicie: Księżna Zuzanna Czartoryska uzyskała za sprzedaż losów 34 458; na balu z nadatkami uzyskano 20 złr. 80 c.; przy wystawie szkiców 118 złr.; u księgarzy Gebethera i Krzyżanowskiego 34 złr.; w dyrekcyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń 50 złr.

Posądzam byłoby, aby losy bardziej rozkupowano, bo tu szybka pomoc najskuteczniejsza.

W przyszłym poniedziałek d. 3 maja odbędzie się w sali reductowej VI wieców muzykalny dla członków Towarzystwa muzycznego w Krakowie z współudziałem p. Władysława Szymanowskiego, artysty teatru warszawskiego.

P. Ludwik Pruszyński otrzymał w zeszłym tygodniu stopień Dra praw w tutejszym uniwersytecie.

W sobotę na przedstawieniu wybornej komed

gra artystów znaną jest zbyt dobrze z dawnych przed-
stawieli. I tym razem wyszły oddali swoje role bez
zarzutu, a szczególnie podnieść należy grę pp. Szy-
mańskiego, Wojdłowskiego, Sobieskiego i Nawarskiego;
pp. Wojdłowskiego i Mirowskiej. P. Szymanowski,
który po raz czwarty wystąpił w *Safanadach*, rolę
Urbana odegrał doskonale. Już w pierwszych scenach
artysta zaznaczył silnym konturami charakter Urbana,
a scena w akcie trzecim tak pod względem ob-
myślenia środków technicznych jak i wykonania nie
mogłaby być lepiej odegrana. Publiczność przyjmo-
wała sympatycznego artystę hucznymi oklaskami.

Ka. Zuzanna Czarotowska chce urzeczywistnić
swoją pomysł urzędowania w Sukiennicach w dwóchset-
letnią rocznicę bitwy pod Wiedniem wystawy z przed-
miotów odnoszących się do osoby i epoki króla Ja-
na III, udaje się naprzód do Wiednia w celu wyzu-
skania tego rodzaju pamiątek również u osób prywat-
nych jak w muzeach publicznych i uzyskania od nich po-
zwolenia, aby pamiątki te na wystawie krakowskiej
ogłaszać mogły. Dowiadujemy się, że się powiodło
każącemu zebrać w Wiedniu plan obfity. Udała ona się
stamtąd i tymże samym celem do Dreźnie. Aby uła-
wić ks. Czarotowskiej zadanie, Komitet tutejszy tworzony
w tym celu, wydał do wszystkich muzeów i
osób prywatnych, które są w posiadaniu pamiątek po
Janie Sobieskim lub z jego epoki, odezwę w języku nie-
mieckim, na którą podpisani są: K. Konstanty Czarot-
owski, Franciszek Kłuczyński, Władysław Łuszczkiewicz,
Paweł Popiel, hr. Artur Potocki, Walery Rze-
wuski, Dr Marjan Sokolowski, Dr Józef Szujski, hr.
Stanisław Tarnowski, Piotr Umiński, Konrad Wen-
zel, Dr Fryderyk Zoll.

Z pod Krakowa 24 kwietnia.
W dniu wczorajszym byliśmy niezastatkami wpa-
niałego obchodu. W tym dniu w Modlinie przypada
uroczystość święto S. Wojciecha, patrona parafii Mod-
lińskiej. Na tę uroczystość przybyli Najprzewielebniej-
szy X. Albin Dunajewski, biskup krakowski, o godzinie
8ej rano i wysiadł z karety u bramy tryumfal-
nej, gdzie go oczekiwało liczne zgromadzenie duche-
wienstwa świeckiego i zakonne, wszyscy sąsiedni oby-
watele ziemscy i turyści z kilku parafii. Przy
odgłosie dzwonów, nabożnych śpiewów i rżniętych
salw moździerzy, wprowadzono dostojnego Paster-
za do kościoła, gdzie powitał go X. Piotr Strzelchowski,
proboszcz miejscowy, serdeczna przemowa, w któ-
rej przypomniał, iż za parę tygodni k. n. 43
rok od ostatniej wizyty odbył w kościele Modliń-
skim przez biskupa krakowskiego. Na to powitanie
odpowiedział X. Biskup w długiej, gorącej przemow-
wie, w której zachęcając wiernych do ścisłego wy-
pełniania przykazań Bożych i kościelnych, wyraził
także swą radość, iż jako pasterz może osobie ob-
dawca usług duchownych duszom tej parafii, powierzo-
nym od Boga jego pieczy. Następnie udzieliwszy Sa-
krament Bierzmowania 415 wiernym, odprawił sum-
pustykalnie. Po obiedzie zaś zgromadził się około
siebie przed kościołem małe dzieci, słuchając ich pa-
ciera i uczył zasad wiary etc. Dopiero po niesporach
i procesjach, w której brał udział, odjechał z Modli-
ni, odprowadzony uroczystością i pożegnany ze łzami,
przy odgłosie dzwonów i huku moździerzy. Dzień ten,
którego uroczystość podniosła jeszcze piękna wiosenna
pogoda, długo się przechowa w pamięci i sercach tak
parafian Modlińskich jako też i wszystkich uczestni-
ków tej uroczystości.

Jak donosi telegram z Sztokholmu, okręt „Vega“
przybył tam d. 24 b. m. o godz. 10 1/2 wie-
zór; towarzyszyli mu około dwadzieścia parowców. Brzegi był
na parę mil wzdłuż oświetlone, a miasto rozświetla-
ło się. Władze miejskie powitały przybyłego
W zamku powitał król członków wyprawy. No-
donskjöld okrzykami powitany pojechał z zamku do swego
mieszkania w Akademii umiejętności.

D. 24 kwietnia po południu odbył się w kapli-
cy zamku Windsor ślub księżniczki Fryderyki Um-
berland, córki ostatniego króla Hanowerskiego Jerze-
go V, stryjczonemu bratu królowej Wiktorii Angielskiej
z bar. Alfonsom Paweł-Rammingem, niedługo
szambelanem króla Jerzego. Strój królowej ks. Cam-
bridge, byli ministrowie lord Beaconsfield, margr. Sa-
libury, Northcote i około 150 osób z wyższych klas
byli obecni. Dwa najmłodsze synowie królowej Wi-
ktorii, ks. Artur Connaught i Leopold przyjmowali
gości, oraz mł. ks. Heleny Angielskiej, Chrystyna An-
gustenburgi. Brat panny młodej ks. Ernest August
i księżka Walii nie znajdowali się na ślubie. Jeszcze
przed kilkoma dniami kaplica windsorska była wybita
osarem-suknem z powodu nabożństwa żałobnego po
odroc królowej Aleksie Heakiej; teraz przybrana była
w draperye z czerwonego aksamitu. Po ślubie był
obiad, poczem nowożeńcy wyjechali do Claremont,
gdzie mieszkać w zamku królewskim. Ks. Fryderyk
liczy lat 32, młodszą jej siostrą jeszcze niezamie-
niętą Marya, jest o półtora roku od niej młodszą.

Telegram z Sztokholmu d. 24 b. m. donosi, że
Nordenskjöld otrzymał tytuł barona, towarzysza jego
Palander i Dickson tytuł szlachecki, a nadto Dickson
wielki krzyż a Sibirskow krzyż komandorski orderu
Gwiazdy północnej. Okręt „Vega“ miał tegoż dnia
przybyć do Sztokholmu. Około 30,000 osób przybyło
z różnych stron.

Budowa katedry kolonijnej ukończona zostanie
w wrześniu r. b. Budowa ta ciągnęła się przez 632
lat. Zaczęto ją w r. 1248 za arcybiskupa Konrada
z Hochstadt. Reformacja przerwała roboty. Pod-
jęto je na nowo za panowania Fryderyka Wilhelma IV
w r. 1842, a funduszów dostarczała loteria coroczna.
Na pamiątkę ukończenia budowy wybita medala, na
której z jednej strony ma być wryty wizerunek
Fryderyka Wilhelma IV, Wilhelma I i lata 1248 —
1842 — 1880, zaś na odwrocie stronie front ka-
t. dry.

W cesarstwie marokańskim istnieje odwieczny
zwyczaj, że Sultan przyjmując audyencyę siedząc na
koniu. Potentów prowadzą w tym celu na dziedziniec
cesarskiego pałacu, dokąd Sultan z dobytym mieczem
na pysznym arabe pędem przybywa. Potent układa
gdyż stojąc nie można mówić z Sultaniem i podaje
swą prośbę. Sultan będąc już wpróż zawiadomionym
o osobistej prośbie, ukaże się, jeżeli ją chce spełnić,
na białym, w przeciwnym razie na karm rumaku.
Przez ostatnich 18 miesięcy cierpiał Sultan Sidi Muley
na podagrę, tak, że nie mógł dosiadać konia i dla
tego, jak donoszą z Tangery, Sultan wołał zrzec się
udzielenia audyencyi, niż wykreślić przeciw etykiecie
i ukazywać się w takich okolicznościach pieszo.

Wiadomości policyjne: Straż policyjną
przystąpiła: Katarzyna Korpakowa, za kradzież
mięsa w jatce; Aleksandra Pawłowska, za kradzież
wycieczki zabyt w oknie na Kasimierzu; Karoline
Nowakowa, za zgorszenie publiczne; Józefa Patru-
śńskiego, Władysława Kopy, Józefa Okocza i Kasi-
miera Chochlewskiego, chłopaków, za kradzież okry-
wk damskiej, akasmitnej z okna; za pijaństwo 8 osób.
W policyi złożono: książkę do nabożeństwa p. b.
„Ottar polski S. Stanisława“, z obrzkami, znalezioną
wczoraj w południe na placu Szczęśliwym.
TEATR. We wtorek d. 27go kwietnia: Pięty
główny występ Władysława Szymanowskiego szt.

teatrów warsz.: komedia w 4 aktach pp. Labiche i De-
laoutot, przekład Arkadyusza Kleczewskiego: *Polowa-
wanie na siołach* (*Le point de mire*). — Później o
godz. 7ej.

— **Wystawa** aleutająca Towarzystwa Przyjaciół
Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta odcienie
od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp
w niedziele 15 centów, w dniu powszednim 30 cent.

— **Dnia 24 kwietnia** pogoda; termometr od 9:5
doszedł do 16.2 C. Dnia 25go chmurno, w nocy
deszcz; termometr od 5:5 doszedł do 22.0 C. Baro-
metr z małym ruchem ku dół; o godz. 7ej rano
d. 26 stan jego był 739.9 millim., termom. 10.4 C.
Wiatr południowy.

— **We wtorek d. 27 kwietnia:** ŚŚ. Anastazego
Teofila b.

Wiadomości bibliograficzne.

Nr. 17 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: prof. Na-
wrockiego (w Warszawie): Przyczynek do działa-
nia muskarynu; Szeparoicza (we Lwowie): Ka-
nastyka chirurgiczna krtani (c. d.); Wyciągi z prac
obcych; Wiadomości pomniejsze; prof. Łuszczkiewicza
(w Warszawie): List otwarty do redakcji *Przeglądu*
w sprawie słownika lekarskiego III; Minkiewicza
(w Tyflisie): List; Wiadomości statystyczne, ogólna-
lekarskie i bieżące.

— **Żywił przedręczony** 6. *dziwicy Katarzyny Sa-
neńskiej* przez W. O. Rajmunda Kapana tłum. X.
Symona Wysockiego. Kraków 1880 w 8ce str.
443. Dziełko to napisane przez spowiednika św. Ka-
taryny, wydane było pierwotnie w r. 1609, a teraz
XX. Dominikanin ogłosił drugie wydanie z powodu
500letniej rocznicy zejścia tej św. Panny seraficznej.

**Historische Forschungen in der Kaiserlichen
öffentlichen Bibliothek zu St. Petersburg, von Dr.
B. Dudik. O. S. B. Wien 1879 bei Carl Gerold's
Sohn.** Autor, który starannie przetłumaczył ces. bi-
bliotekę w Petersburgu, twierdzi, że podstawa tera-
niejszej biblioteki, liczącej około półtora miliona to-
mów i 40,000 rękopisów, była Biblioteka Żaluskich,
która w skutku 3go podziału Polski cesarowa Katar-
zyna przewieźli z Warszawy do Petersburga. Biblioteka
Żaluskich liczyła w chwili przewiezienia
jej 200,000 tomów, a w latach 1831 i 1834 zwie-
kszyła ją wyborem rzadkich dzieł z Płocka, które
się znajdowały w posiadaniu Jezuitów, następnie do-
borową bibliotekę Czarotowskich z Putaw, oraz biblio-
tekami Sapiechów, Rzewuskich i 150 tysiącami tomów
należących do Towarzystwa przyjaciół nauk w War-
szawie, między którymi znajdowało się kilka tysięcy
najrzadszych inkunabul z XV i XVI wieku, pocho-
dzących z klasztorów polskich. Autor dzieli te zbiory
na następujące kategorie: Teologię, Juryspruden-
cję, Filologię, Historię, Poezję, Językoznawstwo, Wymowę,
Poligrafję, Historję literatury. Największą część przy-
toczonych dzieł pochodzących z bibliotek polskich
jest w języku łacińskim; niektóre zaś rękopisma pi-
sane są po polsku z całą wytwornością kolorowego
pisma malowanych inicjałów, a w ich rękach znaj-
dują się rzeczy dotyczące wprost Krakowa, jak n. p.
„Zakony sióstr S. Augustyna na Kasimierzu przy
Krakowie kościoła S. Katarzyny przez X. Symona,
Dra pisma w Krakowie 1600 r.“

Od Administracji „Czasu“

Dla niezapłaconych właścicieli dotknię-
tych powodnią w pow. Tarnobrzęskim zebrano:
K. Rząca 2 złr., czysty dochód z przedstawienia tea-
tralnego, które się odbyło w Rzeszowie 22 kwietnia,
929 złr. 35 cent.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń 24go kwietnia. (*Neue freie Presse*).
Po niepewności, jaka w ciągu ubiegłej tygodnia
na targu zbożowym panowała, zaczęło się narasta-
nie w końcu ustalić dobre usposobienie. Przy-
czyniły się do tego zakupy konsumentów miej-
scowych i zakupy na eksport, ostatnie w mniej-
szej ilości. Przy transakcyach z odtawą
w maju i czerwcu płacono w końcu tygodnia za
pszenicę 10 do 15 centów z odtawą w jesieni
20 do 25 centów wyżej niż poprzednio.
Za 100 kilo gotowej pszenicy płacono 12-50 do
13 złr., z odtawą w maju i czerwcu 12-05,
z odtawą w jesieni 10-75 do 10-35.
Za 100 kilo żyta płacono 10-60, z odtawą
w jesieni 8-50.
Za 100 kilo jęczmienia 9-90.
Z 100 kilo owsa 7-85, z odtawą w maju 7-70
z odtawą w jesieni 6-90 złr.

Wiedeń 22go kwietnia. (*Neue freie Presse*).
Z zagranicy sąsiedniej nadechodził lepsze wia-
domości, które dotąd jednak na usposobienie kup-
ców w Wiedniu wielkiego wpływu nie wywarły.
Za 100 kilo pszenicy z odtawą w maju i czerwcu
dają 11-95, z odtawą w jesieni 10-70; za 100 kilo
owsa 7-60 złr.

Wiedeń 22 kwietnia.

Na dzisiejszy targ dowiozłono oślat 3556, zabitych
wiewiórek 173, żywych owiec 1912, żywej nieroga-
czki 1350, jagniąt 2065.

Cielęta płacono 35 do 48, 56 złr.; zabite wiew-
prowe 18 do 54 złr.; żywe owce 48 do 54 złr. za 100 kilo
mięsa; żywa nierogacizna galicyjska 30, do 36, 40
złr.; węgierska 48 do 54 złr. za 100 kilo żywej wagi.

J. Krzyżofowicz, W. Amirowski i K. Schels
Café Stierböck.

Wiedeń 23 kwietnia.

Okowidło. Na naszem targowisku dziś
także nie wiadomo o nowych transakcyach; notu-
nominalnie bez zmiany 36 złr.

Pszen. 22 kwiet.: 34-25—35-25 złr. — Wroclaw,
22 kwietnia: w miejszo 60-80 mrk. płacono — na
kwiecien 60-80 — mrk. płacono. — Szececin, 22
kwietnia: w miejszo 60-80 mrk., na wiosnę 60-80 mrk.,
na czerwco-lipiec 61-60. — Berlin, 22go kwietnia
w miejszo 61 — mrk., na kwiecien-maj 60-90 mrk.,
na sierp.-wrześ. 62-70 mrk., na wrzesień-paźd. 57-80
mrk. — Paryż, 22go kwietnia: na ten miesiąc 72-75
frk., na maj 69-50 frk., na maj-sierpień 67-25 frk.,
na wrzes.-grudzień 62 — frk.

Wafła. Wiedeń, 23 kwiet.: za 100 kilo z dworca
z clem nom. 16-25 złr. — Tryest, 22 kwiet.: za 100
kilo bez cła — złr. — Breme, 22 kwiet.: za 50
kilo 7-20 mrk. — Hamburg, 22 kwietnia: w miejszo
7-10 mrk., na kwico. 7-10 mrk., na sierpień-grud. 7-90
mrk. — Antwerpia, 22 kwietnia: za 100 kilo
17-75 — frk. — Nowy Jork, 22 kwietnia: za galonę
7 1/2 et. pap., w Filadelfii 7 1/2 et. pap.

Telegramy zbożowe Gasyi Lwowskiej
d. 23go kwiet. — Wiedeń: pszenica 12-75 do
13-60 złr.; żyto 10-20 do 10-50 złr., okowidło
pr. 10,000 Hek procent od 35-75 do 36 — złr. —
Buda-Pest: pszenica 75 kilgr. (na wiosnę) od
10-55 do 10-60 złr.; rżepak (sierp.-wrześ.) od 12-35
do — złr. — Berlin: pszenica 60ta (kwiecien-
maj.) 219 — złr.; żyto — złr.; spirytus loco 61-10, olej
rzepakowy 52-70 — złr. — Szececin: pszenica —
złr.; rżepak (jesień) — złr. — Paryż:
maki 159 kilogr. 64 — złr.; Olej rzepakowy 77-50
złr.; Spirytus — złr. — Wroclaw: pszenica
złr.; żyto — złr.; owies — złr.; spi-
rytus — złr.; kukurudza — złr. — Kolo-
nia: pszenica — złr.

Konsta transporta za 100 kilo zboża wynosi:
z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa
do Wroclawia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do
Krakowa 96 cent.

Pesz 19 kwiet. (Targ zbożowy).

Płacono za pszenicę na 75 kil. po 12 — 12-15 na 78
kil. po 12-60—12-70. Żyto na 70 kilogr. po 9-60
do 9-80. Jęczmień na 52—63 kilogr. od 8-90 —
Owies na 36—45 kilogr. po 7-30—7-60. Kukurudza
po 7-70—7-80. Proso po 7-60—7-80. Olej po 33 do
33 1/2. Spirytus po 34-75—35-50.

Wroclaw 19 kwietnia.

Płacono za pszenicę w miejszo na 200 funt. po
21-70 mrk. Żyto na 200 funt. po 17-20 mrk. — Owies na
200 funt. po 15-60 mrk. Rżepak na 100 kilg. netto
po 23 — mrk. Olej po 53-50 mrk. Spirytus w miejszo
po 60-40. Kukurudza po 15-20 mrk.

(NADESZANE).

Dochód z przedstawienia teatralnego, które od-
było się w Rzeszowie dnia 22 kwietnia r. b. i
z bufetu po teatrze urzędowego wynosi, ogółem
1139 złr. 57 centów, a po straceniu kosztów
w kwocie 110 złr. 22 et., czyste 1029 złr. 35 et.
Z sumy tej złożono na rzecz Wnej pani Zofii
Rybickiej złr. 100 dla ubogich miasta Rzeszowa;
pozostającą kwotę 909 złr. 35 et. przesyłał sa-
nownej Redakcji *Czasu* z uprzejmą prośbą o do-
rocznienie takowej prezosowi Rady powiatowej
w Tarnobrzegu na rzecz dotkniętych powodnią
mieszkańców powiatu.

Korzystam z tej sposobności, żeby wyrazić
wdzięczność moją za łaskawy współudział
przedwyszystkiem reprezentacji miasta Rzeszowa
za bezpłatne odstąpienie sali, uczestnikom ama-
turskiego przedstawienia, panom i panom, któ-
rzy zajęli się urządzeniem teatru, panom i pa-
nom, którzy przyjeźli i tak gorliwie spełniali ob-
owiązki gospodini i gospodarzy bufetu i tym, któ-
ry hojnymi dawkami przyczynili się do bezpłatne-
go urządzenia bufetu, a tym sposobem umoż-
liwić uzyskanie dochodu stosunkowo do wydatków,
sumy czystego dochodu; wszystkim w imieniu nie-
szczęśliwych składa serdeczne podziękowanie.

Tyessyn 25 kwietnia 1880 r.

Jadwiga Wodnicka.

(NADESZANE).

Przeciw katarom, kaszłom, zapaleniu opłu-
nec i rozdrążnieniu piersiowym i gardłowym, leka-
rze uznali za środki najskuteczniejsze **Syropi Pa-
stę** z owoców Nafé P. Delangrenier z Paryża.

PRZEGŁAD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 24 kwietnia. Izba uchwałała o 1:20
fr. od węgla kamiennego i 6 fr. od szyn stalo-
wych i odrzuciła głosowanie nad całą taryfą.

London 24 kwietnia. *Times* pisze: Nigdy
Anglia nieodziana zawodu ufającą mądrości kró-
lewskiej i jej ścisłej konstytucyjnym zasadom. Wy-
nik wyborów dał poznać, że kraj cały pragnie
ministerstwa Gladstone'a, królowa więc spełniła
to życzenie. Kraj może sobie pozwolić na takie-
go rozwiązania kryzysu. *Standard* pisze: Słuszny
instykt opinii publicznej nie szedł się od u-
padku Beaconsfielda w przekonaniu, że dla okale-
czeńności kraju w końcu koronę do powołania Glad-
stone'a. Królowa postąpiła nie tylko wyjątkowo
głównie. Gladstone jako minister użył się w to-
warzystwie ludzi rozsądnych, umiarkowanych i
pojednawczych. Anglia znosi wszystko co pocho-
dzi od agitatorów, ale nie ścierpi żadnych niedo-
rzecznych wybuchów, któreby wychodziły od mi-
nistrow. Gladstone jako minister będzie trzeźwym,
jak tego kraj po nim oczekuje. Najniebezpie-
czniejsze podniecenie będą goręcej temperament Glad-
stone'a w kwestyach zagranicznych. Ma on wiele
do zapamiętania i znajduje na to dość patrytyz-
mu. Lubo w filipikach swych stawiał moralność
jako najważniejszą swój ideał, wszelako świat
nie będzie po nowym gabinecie wyglądał nad-
ludzkie zasady. Gladstone pragnie z sobą wiele
adolescentów; oby dodał do nich stosowną miarę do-
rośnięcia i gabinet jego może mieć udu-
chowienie i szlachetny przebieg. *Daily News* widzą
w pogrążeniu urzędu prezosa gabinetu z kancel-
stwem skarbu w osobie Gladstone'a, że pierwszym
jego zadaniem będzie uporządkowanie finansów.
Dopóki to się nie stanie, nie nie będzie zrobio-
ne, a nie lepszeń finansowych przytęka się
wewnętrzne reformy i baszyni pogląd na interesy
angielskie za granicą, zagrożone szybkim wda-
waniem się Beaconsfielda i jego lekkim wystę-
powaniem. Wszyscy posiadają zaufanie do Gran-
ville jako ministra spraw zagranicznych.

Rzym 24 kwietnia. *Popolo Romano* zapra-
ca pogłosce, iż Włochy oparły się namiarowi
Egiptu wysłania z zaskoki Abasów wojsk i mate-
ryału wojennego przeciw Abasii na przypadek
wojny.

London 24 kwietnia. Nowy gabinet jeszcze
nie utworzony. Naradzają się co do tego od połu-
dnia dzisiaj Gladstone, Granville, Hartington i
Adam.

Petersburg 24 kwietnia. Według dzisiej-
szego biuletynu ks. Goreszkow przebył no-
dost dobrze; polepszenie postępuje zwolna. Dal-
sze biuletyny na teraz saniechane.

Bukareszt 24 kwietnia. Na zapytanie w Izbie
o pogłoskach obiegających co do zmian w gabi-
necie o ile w nich prawdy, odpowiedział Bra-
tiano, że istotnie dwóch albo trzech ministrów
z powodu swoich spraw osobistych pragnie usta-
pić, nie zamiar jednak barwy politycznej ga-

binetu. Flewa oświadcza, iż odpowiedź ta nie
zadawalna go; przypomnia, że obecny gabinet
tak zwany fuzyjny, powstał w anormalnych ok-
olicznościach; dziś jednak, gdy bieg czynności
jest regularny, rząd musi szczególniejszą się
sprawami wewnętrznymi, a leży w tem tru-
dność, jeśli gabinet składa się z ludzi rozmaitych
zasad. Bratiano odpowiada, że członkowie ga-
binetu nie podzielili się swoich urzędów, gdyby
nie podzieliłi zapatrywania się większości Izby.
Boeresku mówi, że zawsze działał w duchu
liberalnym, a przeto nie poważa swego politycz-
nego wyznania wiary, jeśli jednak Izba sądzi,
że ministerium nie może dalej istnieć, będzie on
pierwszym, który złoży dymisy. Flewa wnosi
następnie moję, która wywodzi Bratiano, aby ob-
jął szereg spraw wewnętrznych. Gdy prezes Izby
oznajmił, że regulamin wymaga rozważania moję
między sekcje, Flewa oznajm, iż po krótkiej
przerwie większość odrzuciła wniosek względem
dalzych rozpraw w tym przedmiocie. Minister
sprawiedliwości Stojanjan odrzucił ordęnie księ-
cia samy kające nadzwyczajną sesję. Podczas
obrad nad moję Flewy nie był obecny minister
spraw wewnętrznych Kogolnieszano.

Konstantynopol 24 kwietnia. Porta w no-
cie do mocestarstwa zwołania komisji europej-
skiej dla sbaadania reform wypracowanych
przez Portę dla Rumelii wschodniej, a które
wymyśl art. 23go traktatu berlińskiego rozciągnię-
tych mają na prowincje europejskie Turcji.

Ellipopol 24 kwietnia. Jlny gubernator
Aleksa basza przyjął dymisy dyrektora skarbo-
wości Schmidt'a.

Sytuacje polityczną i parlamentarną w Austrii
jaka się w tej chwili przedstawia, rozbieramy na
wstępie. Tu więc dotknąć tylko mamy niektórych
recesy faktycznych. I tak dziś na wniosek hr.
Hohenwarta przetrwaną być ma dyskusja budżeto-
wa po uchwaleniu całego etatu ministerstwa o-
światy, aby uchwalić w drugim czytaniu ustawę o
takasch wojskowych. Stać się to jednak może tylko
wtedy, jeżeli dziś skończą się obrady nad pozosta-
łymi etatami etatu pomienionego ministerstwa, mia-
nowicie nad „szkołami ludowemi“. Zabierać go-
sł mają w tym przedmiocie pp. Herbst i Suess pre-
wiz prawom narodowym ludności w Czechach i
w Dalmacji. Do tytułu tego zaprojektowane są
także dwie rezolucje, odnoszące się do funduszu
naukowego. Być może, iż dopiero jutro roz-
pocznie się dyskusja nad ustawą o takasch wojs-
kowych, do której wielu mówców się zapisało.

Co się tyczy terminu zwołania sejmów podno-
sili w ostatnich dniach dzienniki, że stanowco
uważać można za rzecz pewną, iż sejm zbiorą
się w maju. Zaraz wówczas powzięliśmy o
tem, w czym poraz nas wówczas korespondent
nasz wiedeński (II). Onegdaj *Pol. Corr.* oświ-
adzała bez ogródek, że domieszenia te są przedwze-
sne, albowiem odnośna uchwała będzie rząd mógł
powziąć dopiero wtedy, gdy możliwem będzie
z jaką taką pewnością przewidzieć koniec czyn-
ności parlamentarnej Rady państwa. Ważnem jest,
że urzędowa *Wiener Ztg* dosłownie powtórzyła to
oświadczenie *Pol. Corr.*

W piątek obradował dalej parlament niemiecki
nad zapomogą dla Towarzystwa handlu morskiego.
Dwóch deputowanych, znających stosunki handlo-
we na Oceanie spokojnym, Mosle i Meier wal-
czyli z sobą; pierwszy zalecał wniosek rządowy,
drugi wykazywał mylące rachuby rządu z korzy-
ści handlu z wyspami Samoa. Równie Ramberger
sprzeciwia się projektowi, jak dniem poprzednio.
Właściwy plan polega na tem, aby Towarzystwo
akeyjne nabyło interesu domu Godeffroy na tych
wyspach a rząd ma udzielić na ten cel fundus.
Benda oświadczył w imieniu liberałów, że niechoce
brać na siebie odpowiedzialności, więc partya jego
nie będzie stawiała rządowi przeszkód. Izba u-
chwaliła podjąć szczegółowy rozbiór projektu.

W sobotę wniesiona została ustawa monetowa,
która zastrzega, iż nie można bić więcej srebra
jak po 12 marek na jedną głowę ludności.

Jeszcze raz podnosi *Nordd. allg. Ztg* sprawę
podania się ks. Bismarka do dymisji, dla tego je-
dynie, aby odeprzeć przypuszczenia prasy wiedeń-
skiej, iż były to w grze wpływy zagraniczne,
a szczególnie, iż mniejsze kraje Rzeszy niemiec-
kiej wpływem tym uległy, robiąc opozycję Pru-
som. Organ rządowy oświadcza, iż nieścisłymi
żaden związek z polityką zewnętrzną a ks. Bis-
mark uważał potrzebę zostawić Cesarzowi mo-
rostrzygnięcia, gdy kanclerz nie mógł od siebie od-
mówić wykonania uchwały, za którą nie chciał
brać odpowiedzialności. Ani księstwa Rzeszy nie
ulegały obcym wpływom, ani kanclerz nie podał
się do dymisji ze względu na politykę zagraniczną.

Prozos senatu Martel wrócił z Nicei do Pary-
ża, enując się ciępięcią. Przyjaciele jego nawa-
wiają go, aby cofnął podanie się swoje do dymis-
ji, w obawie, aby urząd jego nie dostał się Ju-
liuszowi Simon.

Oba kluby większości Izby francuskiej, klub
unii republikańskiej i klub lewicy miały posie-
dzenia we środę, na których uchwalono wykona-
nie pospazane dekrétów mareowych, zanim się
Francya opamięta, tudzież oba kluby zgodziły się
na to, aby wszelkich dołożyć starań, aby za-
szęgnąć sprawę interpelacji Godella, która pozosta-
wia zawsze na Albercie Grévy'm cień podejrzenia.
Tymczasem nie uniknięto skandalu, a po-
mimo przewagi liczebnej i gardowej lewicy, nie
mogło nie wywrzeć gorszącego wpływu, gdy Gam-
betta groził cało kom prawicy, że wykluczy ich
z Izby. Można już dziś powiedzieć, że nie ma
we Francji rządów parlamentarnych, jest tylko
konwent, jak był z pierwszej rewolucyi.

W Liwrnie zamordowany został pchnięciem
sztyletu korespondent do *Gas. d'Italia*, Ferrenso-
na d. 20 b. m. Uchodźcą on za autora broszury
„Niewdzięczny Garibaldi“, w której wykazy-
wał, że Garibaldi znał swoje pieniądze udzielane
mu z kasy królewskiej i z kasy państwa obracał
na manifestacje przeciw monarchii i na propa-
gandę republikańską. Tajemniczo to sąbóstwo
jest niemal zamilewane w dziennikach republikań-
skich a w innych lekliwie dotknięte i weale nie
dało powodu do rozbiórki broszury i do głośniej-
szego podniesienia tej sprawy.

Wiadomo, że w sprawie wydalenia Cavallotto-
go z Tryestu, minister austriacki oświadczył posłowi
włoskiemu w Wiedniu, że nie wydał nakazu wy-
dalenia poety włoskiego; gdy natomiast Cavallotti
ogłasza, iż dyrektor policyi powołał się na rozkaz
miłsteralny. *Gas. Tryestiska* tłumaczy tę niegno-
sność tem, że jeszcze za Hohenwarta wyszedł
nakaz wydalenia audzoziemców, którzy objawiali
nieprzyjemne uczucia dla Austrii, a imieniem Ca-<

Bergera KAPSUŁKI SNOŁOWCOWE

najczystsze i najskuteczniejsze 1-kapsułki obwinięte w żeltyng, zawsze dokładnie dawcowany, cieszą się coraz większą wziętością jako niezawodny środek leczniczy przeciw **astmie, zapaleniu oskrzeli i nieżytowi płuć**, i jako słowny środek wracający w **gudule i wacachach**.

Blogi skutek snolowca w kształcie kapsułek lub pigułek poświadczony został w ostatnich czasie także przez profesora Reclama w Lipsku, a słynni lekarze francuzcy od wielu lat już go chwalać. O doskonałości Bergera kapsułek snolowcowych świadczą liczne zdania ludzi fachowych, ośmapiam lekarskich i pochwały prywatnych.

Bergera kapsułek snolowcowych bierze się dziennie 1—2 razy 2—3 sztuki **razem po obiedzie**; rozwalniają się one bardzo lekko i nie wywierają najmniejszej uciążliwości w żołądku. Cena flaszki wraz z ołowiem 15 zł.

Bergera PASTYLKI SNOŁOWCOWE

jęczą w sobie zakrywające, rozwalniające śluz i łagodzące drażnienie własności śluzowych i alkalicznych środków ze snolowcem i znajdując oddawna ogólne uznanie jako doskonałe lekarstwo przeciw **złotyemu organom eddechowym, zaflegmieniu, chrypie i kaszlowi**, jako **masażu kraczacy** po **zapaleniu cierpiemisk oskrzeli i płuć**. Liczne świadectwa i narkowe zdanie o **pastylkach snolowcowych** Bergera są prawie każdemu znane. Bierze się 2—3 razy dziennie 2—3 sztuki. W chrypie i zaflegmieniu szczególnie zrana i wieczór. Cena flaszki opisane powyżej **50 c.** **Prawie wszystkie apteki austro-węg. państwa mają cke wyroby na składzie.** (16-24 24)

Główna rozsyłkę utrzymuje apt. G. HELL w OPAWIE, Śląsk austr.

Upowiadane składy w KRAKOWIE u aptek pp. E. Stokmara, W. Bedyka, A. Dylskiego; we LWOWIE u P. Mikolascha; także do nabycia w apt. R. Jakubowskiego w NOWYM SĄCZU, u F. Buczka w KOLBUSZOWY, u Nahlika w PRZEMYŚLU, u Kalinowskiego w BZESZOWIE, u Blumensthal w ZWYCZU, u Ranka, Tencynza w TARNOWIE i we wszystkich miastach Galicyi.

Już wyszedł STAŃCZYK

Czasopismo *humorystyczne, ilustrowane, w każdym Nrze kilka dużych rycinami. Część literacka bardzo obszerna. Prenumerata kwartalna wynosi 1 złr. 20 cent., półroczna 2 złr. 40 cent. (z przesyłką pocztową). „Stańczyk” wychodzi w Lwowie. Pojedynczych Nrów w Krakowie można dostać w głównej trafikce p. Horowitza, w Rynku i na dworcu kolejowym. Prenumeratę najdogodniej przesłać przekazami pocztowymi do Administracji „Stańczyka” we Lwowie, ulica Rzeźbiarska Nr. 1 A. Nra załatwienie natychmiast się wysyła. (1193-3)*

Ostrzeżenie.

Niniejszem przestrzegamy, iż żadne rachunki, zamówienia lub należności bez jednego z naszych podpisów przez kasę dóbr Kościelnik płacone nie będą. (1155-3-3)

*Teresa z hr. Potockich hr. Wodziecka.
Roman hr. Wodziecki.
Stefan hr. Potocki.*

W Kwaczale

przy gościu Szlaskim, w Obwodzie Chrzastowskim są zabudowania folwarczne z wolnej ręki, bez pośrednictwa, za bardzo pomiarową cenę do sprzedania. Jest w nich kompletne urządzenie z piecami niemieckimi i swojskimi do wyrobienia i wypalania wyrobów gancarskich i kalfarskich; możebnem jest także zaprowadzenie fabryki zapalek lub innych wyrobów. — Bliższych szczegółów udzieli w miejscu pan Jan Wójtyga, nauczyciel ludowy tam zamieszkały. (1207-3-3)

Lekcyj buchhalterji podwójnej

ndziela Jerzykowski w Krakowie, przy ul. Różannej pod L. 417, I p. (1137-5-7)

LOKAL

który przez kilkanaście lat służył w różnych pańskich dworach, sumienny, pracowity, trzeźwy, mogący się wykazać chlubnymi świadectwami i poleceniami, poszukuje zaraz odpowiedniej posady. Adres: Józef Czerski w Krakowie przy ulicy Garnarskiej pod Nr. 138. (1129-5-6)

NASIONA

TRAWY Miodowej korze wraz z workiem i dostawa do koleji 4 złr. 50 c., RAJGRASU ANGIELSKIEGO 14 złr., BURAKÓW PASTEWNYCH 1/2 korcia 5 złr., korze 20 złr., przy zakupie 10 korcy naraz z każdego wymienionego nasienia (z wyjątkiem buraków) w dodatku jedenasty korcie bezpłatnie, poleca J. Walstewicz w Bochali. (1058-8-10)

Nasienie świerkowe dobre do siewu

jest do sprzedania po 70 ct. kilogr. Adres: p. Iwański, leśniczy w Łękach górnych, poczta Pilzno. (1075-4-4)

Z powodu wyjazdu

są do najęcia od 1 maja 2 pokoje z kuchnią i piwnicą przy ulicy Dolnych Młynów pod Nr. 30. — Tamże są do sprzedania meble i naczynia kuchenne. (1265-2-2)

Zakład gazowy w Krakowie.

Znaczne ulepszenia poczynione w ostatnich czasach w zakresie użytkowania gazu do gotowania i ogrzewania mieszkań, powodują nas do zwrócenia uwagi konsumentów naszych na ten przedmiot. Dostarczamy na życzenie przyrządów do gotowania i ogrzewania na próbę, tudzież wypożyczamy takowe za miernem miesięcznem wynagrodzeniem.

Cena gazu do gotowania, ogrzewania i do maszyn gazowych, zniżoną została na 9 1/2 cent. za 1 metr sześcienny, czyli za 1000 stóp sześciennych angielskich 2-69 złr., i t. n. p. wypotrzebowany gaz do ugotowania całego obiadu na 6 de 7 osób, składającego się z 4 do 5 potraw kosztuje 5 do 6 centów.

Z nadzwyczaj pojedynczym urządzeniem przyrządów do gotowania, połączone jest łatwe utrzymanie takowych w bezprzykładnej czystości.

Bliższe objaśnienia udzielane będą każdego czasu, a przyrządy do gotowania i ogrzewania gazem, mogą być oglądane w tutejszym Zakładzie gazowym w zwykłych godzinach biurowych. (1218-3-3)

W kwietniu 1880 r.

Zarząd Zakładu gazowego
Konr. Voss.

„SZTANDAR“

nowe pismo tygodniowe wychodzić zaczęło od dnia 1 kwietnia r. b w Poznaniu, co sobotę w półkarsku, nakładem i pod redakcją Władysława hr. Rozdrażewskiego

Głównem zadaniem „Sztandaru” będzie:

- 1) podtrzymywanie zasad, na których opartą jest cywilizacja chrześcijańska;
- 2) stanąć ponad koteryjne prądy, rozrywające jedność naszą narodową;
- 3) szerzyć zdrowe pojęcia ekonomiczne.

Szerszy program pisma podał pierwszy nr. jego, który wyszedł 3 kwietnia r. b. Prenumerata wynosi 3 marki kwartalnie. Zapisywać można, przesyłając 3 marki w walucie dowolnej wprost do wydawcy, za co franco przesyłać się będzie.

Wszelkie korespondencje i interesa pisma dotyczące adresować należy: Władysław hr. Rozdrażewski, wydawca „Sztandaru”, Poznań, ul. Długa Nr. 10 III p. (1040-3-3)

O rychłe i liczne zapisywanie pisma proszą uprzejmie

WYDAWCY „SZTANDARU“.

Do handlu korzennego, win, likierów i łakoci

„pod Palmą” Rynek główny L. 41.

ANTONIEGO HAWELKI
W KRAKOWIE

nadeszły wszelkie
WODY MINERALNE

krajowe i zagraniczne
ze świeżego czerpania. (1196-2-6)

PARYSKIE I WIEDENSKIE MEBLE

nader elegancie, trwałe i tanie.

J. & G. L. FRANKL,

STOLARZE I TAPICERZY.

zakład założony r. 1835, odznaczony 11 medalami,

w Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91,

obok Schöllerhof.

Album mebli (pysne wydanie) z objaśnieniami i cennikiem, po 2 złr.

OGŁOSZENIE.

DYREKCJA

Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń

W KRAKOWIE

podaje do powszechnej wiadomości w myśl paragrafu 11 statutu gradowego

wykaz najwyższych cen

po jakich w Galicyi, w W. Księstwie Krakowskim, Ks. Bukowińskim i na Szlasku w pojedynczych powiatach wszelkie rodzaje ziemiopłodów do zabezpieczenia przeciw gradobiciu w roku 1880 przyjmowane będą.

Powiaty A.	Rodzaj ziemiopłodów	waga 123 litrów czyli jed. korca	cena 123 litrów czyli jednego korca wagi obok wyrażonej	Złr.	ct.	Powiaty B.	Rodzaj ziemiopłodów	waga 123 litrów czyli jed. korca	cena 123 litrów czyli jednego korca wagi obok wyrażonej	Złr.	ct.	Powiaty C.	Rodzaj ziemiopłodów	waga 123 litrów czyli jed. korca	cena 123 litrów czyli jednego korca wagi obok wyrażonej	Złr.	ct.
Biała, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Dąbrowa, Gorlice, Grybów, Jasło,	Biała, Kraków, Limanowa, Mielec, Nowy Sącz, Nowy Targ, Nisko,	90 160	8	—	—	Brzozów, Cieszanów, Dobromil, Dolina, Drohobycz, Gródek, Jarosław, Jaworów,	Krosno, Lisko, Lwów, Łańcut, Stare Miasto, Stryj, Turka, Żółkiew, Żydaczów,	90 160	8	—	—	Bohorożczany, Bóbrka, Borszczów, Brody, Brzeżany, Buczacz, Czortków, Horodenka, Husiatyn, Kałusz,	Kamionka-st, Stanisławów, Tarnopol, Tłumacz, Trembowla, Zaleszczyki, Zbaraż, Złoczów, i Księstwo Bukowiński.	90 160	7	—	—
		90 160	8	—	—			90 160	7	—	—			90 160	6	—	—
		95 170	10	—	—			95 170	10	—	—			95 170	9	—	—
		95 170	11	—	—			95 170	9	—	—			95 170	8	—	—
		79 140	7	—	—			79 140	6	—	—			79 140	5	—	—
		79 140	8	—	—			79 140	7	—	—			79 140	6	—	—
		56 100	4	—	—			56 100	3	—	—			56 100	3	—	—
		79 140	6	—	—			79 140	5	—	—			79 140	4	—	—
		95 170	7	—	—			95 170	6	—	—			95 170	5	—	—
		100 180	7	—	—			100 180	6	—	—			100 180	6	—	—
Żyto ozime, jare, Pšenica ozima, jara, Jęczmień, Orkisz, Owies, Hreczka, Kukurudza, Proso, Groch, Bób, Fasola, Soczewica, Wyka, Tymotka, Koniec czerwony, biały, Rzepak zimowy, letni, Lnianka, Konopie przedz., Nasienie konop., Len przedziwo, Nasienie lniane, Chmiel, Mak, Kminek, Anyż rosyjski, płaski, Kartofle		90 160	8	—	—	Żyto ozime, jare, Pšenica ozima, jara, Jęczmień, Orkisz, Owies, Hreczka, Kukurudza, Proso, Groch, Bób, Fasola, Soczewica, Wyka, Tymotka, Koniec czerwony, biały, Rzepak zimowy, letni, Lnianka, Konopie przedz., Nasienie konop., Len przedziwo, Nasienie lniane, Chmiel, Mak, Kminek, Anyż rosyjski, płaski, Kartofle		90 160	7	—	—	Żyto ozime, jare, Pšenica ozima, jara, Jęczmień, Orkisz, Owies, Hreczka, Kukurudza, Proso, Groch, Bób, Fasola, Soczewica, Wyka, Tymotka, Koniec czerwony, biały, Rzepak zimowy, letni, Lnianka, Konopie przedz., Nasienie konop., Len przedziwo, Nasienie lniane, Chmiel, Mak, Kminek, Anyż rosyjski, płaski, Kartofle		90 160	6	—	—
		90 160	8	—	—			90 160	7	—	—			90 160	6	—	—
		95 170	10	—	—			95 170	10	—	—			95 170	9	—	—
		95 170	11	—	—			95 170	9	—	—			95 170	8	—	—
		79 140	7	—	—			79 140	6	—	—			79 140	5	—	—
		79 140	8	—	—			79 140	7	—	—			79 140	6	—	—
		56 100	4	—	—			56 100	3	—	—			56 100	3	—	—
		79 140	6	—	—			79 140	5	—	—			79 140	4	—	—
		95 170	7	—	—			95 170	6	—	—			95 170	5	—	—
		100 180	7	—	—			100 180	6	—	—			100 180	6	—	—

Wolno jest podawo do ubezpieczenia ceny niższe od wyżej oznaczonych; cen wyższych Dyrekcja do ubezpieczenia w myśl § 11 statutu przyjąć nie może. — W razie gradobicia wynagrodzenie udzielonem będzie wedle cen ubezpieczonych, a nie wedle cen targowych.

(1229)

H. Wodziecki.

M. Lepkowski.

H. Kieszowski.

KSIEGARNIA I SKŁAD NUT
MUZYCZNYCH
S.A. Krzyżanowskiego w Krakowie

otrzymała:

Popper Franciszek. Trzy pieśni religijne (Prośba, Modlitwa do Pana Jezusa, Do Matki Boskiej) na jeden lub dwa głosy z towarzyszeniem organu lub fortepianu. Cena 36 centów. (1114-3-3)

KASY

ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego

nabyć można w Krakowie jedynie

w Agencji dla Rolników

S. Mikuckiego

w Rynku gł. pod Nr. 28.

49 67-

Wyroby metalowe,

jak: Water-closets, prysznicz od 5 złr. 50 cent., wauny, sitzbad, bidety, przyrządy do filtrowania wody i wszelkie aparata kąpielowe własnego wyrobu nabyć można po umiarkowanych cenach u (1201-3-30)

W. Kosydarskiego

BLACHARZA

w Krakowie, ulica Szweska Nr. 228.

Pokrywa i reparaury dachy cynkiem, blachą żelazną, papą — również zakłada dzwonki elektryczne i telefony.

Związek kredytowy przy Radzie powiatowej krak.

„Stowarzyszenie zarejestrowane z odpowiedzialnością ograniczoną.”

Zamknięcie rachunków za rok 1879.

Obrót Kasowy:

PRZYCHÓD:		ROZCHÓD:	
Wkładki na rachunek bieżący	złr. 10392 c. 97	Zwrot wkładek na rachunek bież. zlr.	2741 c. 82
Własne akcepta	2000 —	Splata własnych akceptów	300 —
Weksele zrealizowane	5843 —	Weksele eskontowane	35325 —
Udziały członków	20518 c. 08	Wypłacone udziały	840 —
Procenta pobrane	3223 c. 54	Zapłacone procenta	385 c. 37
Procenta pobrane	6400 —	Koszta administracyi	414 c. 61
Zwrot lokacyi kapitałów	200 —	Lokowane kapitały	9316 c. 75
Fundusz na opłaty skarbowe	1626 c. 90	Dywidenda wypłacona	1626 c. 90
Fundusz na dywidendę z 1878 r.	738 c. 76	Założycielom	86 c. 24
Fundusz rezerwow.	86 c. 24	Zapas gotówki z dniem 31 grud.	26 c. 35
Założyciele	34 c. 26	nia 1879 r.	51063 c. 75
Zwrot kosztów prawnych	51063 c. 75		

Rachunek zysków i strat.

PRZYCHÓD:		ROZCHÓD:	
Procenta przeniesione z r. 1878	złr. 541 c. 64	Procenta wypłacone	złr. 141 c. 47
Procenta pobrane w r. 1879	2681 c. 90	Procenta pobrane na rok 1880	521 c. 25
Zwrot kosztów prawnych	34 c. 26	Procenta kapitalizowane	243 c. 90
		Fundusz pozostawiony na podatki	200 —
		Koszta administracyi	414 c. 61
		Saldo zysku na rok 1879	1736 c. 57
			3257 c. 80

Rachunek bilansu.

STAN CZYNNY:		STAN BIERNY:	
Zapas gotówki z dniem 31 grudnia 1878 r.	złr. 26 c. 35	Wkładki na rachunek bieżący	złr. 7651 c. 15
Weksele eskontowane do dnia 31 grudnia 1879 r.	29482 —	Wierzyteli wekslowi	1700 —
Lokacya kapitałów do dnia 31 grudnia 1879 r.	2916 c. 75	Udziały członków	19677 c. 37
		Procenta pobrane na r. 1880	521 c. 25
		Fundusz na opłaty skarbowe 1878	200 —
		Fundusz na opłaty skarbowe 1879	200 —
		Fundusz rezerwow. z końcem r. 1878.	złr. 738 c. 76
		Przyrost w r. 1879	276 c. 39
		Fundusz na dywidendę z r. 1879	1015 c. 15
		8% od udziałów	1460 c. 18
			32425 c. 10

Kraków dnia 31 grudnia 1879 r.

Dyrekcya:

Alfred Milieski.

Jan Skirliński.

Adam Tański.

BILANS

TOWARZYSTWA ZALICZKOWEGO W DĄBROWIE

„Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką”

za rok 1879.

Z początkiem r. 1879 liczono członków 976 z wpłaconemi udziałami 27,817 złr. 4 ct. Z tych wystąpiło w ciągu 1879 r. 45 „ 3,885 „ 84 „ Przybyło w ciągu 1879 roku 122 „ 8,781 „ 92 „ Stan członków z końcem 1879 roku 1098 „ 32,763 „ 12 „

Stan czynny:

1. Pożyczki udzielone na skrypta i weksle	169,490 złr. 69 ct.
2. Odsetki naprzód na rok 1880 wypłacone	295 „ 56 „
3. Odsetki zaległe u dłużników	4,018 „ 26 „
4. Zaliczki prawne	603 „ 4 „
5. Gotówka z dnia 31 grudnia 1879 r.	4,555 „ 42 „
	178,962 złr. 97 ct.

Stan bierny:

1. Udziały członków	32 763 złr. 12 ct.
2. Wierzyteli Towarzystwa	127,890 „ 74 „
3. Odsetki na rok następny pobrane	2,365 „ 34 „
4. Odsetki przez wierzyteli niepodniesione	2,787 „ 24 „
5. Fundusz rezerwow.	8,511 „ 77 „
6. Koszta administracyi	524 „ 30 „
7. Fundusz podatkowy	1,000 „ — „
8. Zysk uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 20 kwietnia 1880 r. rozdzielony:	
a) do funduszu rezerwowego	382 złr. 4 ct.
b) 11% od uprawnionych do dywidendy udziałów	3,007 „ 49 „
c) na pisma ludowe dla włościan	120 „ — „
d) na rachunek zysku roku 1880	110 „ 93 „
	3,620 „ 46 „
	178,962 złr. 97 ct.

Dąbrowa dnia 20 kwietnia 1880 r.

W IMIENIU RADY ZAWIADOWCZEJ TOWARZYSTWA

Komisya kontrolująca rachunki Towarzystwa za rok 1879:

